

## Historia Pani Pauliny, matki dwójki dzieci

**Oskar, dzisiaj ośmioletni chłopczyk, był naszym pierwszym, upragnionym dzieckiem. Po 5 latach urodziła się nam córeczka – Olga. Niestety obydwójce od małego chorują. Choroba dzieci odbija się na funkcjonowaniu całej rodziny, zmusza do zmiany priorytetów i nierzadko przeorganizowania całego życia. Jest to ciężki okres dla nas rodziców, dlatego by dodać otuchy innym, postanowiłam podzielić się naszą historią...**

Oskar urodził się z mniejszym napięciem mięśniowym, przez co już od pierwszych chwil życia musiał być poddany rehabilitacji. Synek zaczął chorować w pierwszym roku, a gdy zapisaliśmy go na zajęcia adaptacyjne w pobliskim klubie, częstość infekcji zdecydowanie się zwiększyła. Większość czasu zamiast na zajęciach, a potem w przedszkolu spędzał w domu. Wszyscy nam mówili, że to normalne, że dzieci w tym wieku chorują, jednak wystarczyło, aby ktoś tylko przy nim kichnął, a Oskar już był chory. Od tamtego czasu trwa nasza walka z ciągłymi infekcjami... Pomimo regularnych szczepień syn wciąż choruje. Pamiętam te pełne niepokoju chwile, zastanawiając się, co jest z moim synkiem i czy jego stan się nie pogorszy. Początkowo myśleliśmy, że choroby Oskara spowodowane są niedoborami odporności, lecz dokładne badania wykazały, że nie to stanowi problem. Następnie podpowiedziano nam, że usunięcie trzeciego migdała może pomóc, jednak zabieg niczego nie zmienił. Oskar obecnie jest uczniem szkoły podstawowej. Niestety wciąż często choruje, chociaż mniej niż w okresie przedszkolnym. Opuszcza zajęcia w szkole i nie może uczestniczyć w codziennych aktywnościach, w taki sam sposób, jak jego rówieśnicy.

Natomiast Olga od małego zmagają się z alergiami. Córcia nie może jeść glutenu, białka jaja kurzego oraz mlecznych produktów. Jak każde dziecko, „ciągnie” ją do poznawania nowych rzeczy i smaków. Bardzo trudne jest wytłumaczenie takiemu maluchowi, że nie może spróbować czegoś, co jedzą jego rówieśnicy czy rodzina. A z diety Olgi gluten trzeba wyeliminować całkowicie, nawet polizanie widelca, którym ktoś wcześniej jadł posiłek zawierający gluten, wywołuje u niej reakcję alergiczną. Olga, podobnie jak jej brat, zaczęła chorować w 1. roku życia i były to najczęściej zapalenia oskrzeli. Od czasu kiedy wprowadziliśmy inhalacje przy pomocy nebulizatora i z użyciem sterydów sytuacja unormowała się i choruje nieco mniej. Niestety dla dziecka terapia inhalacyjna może wiązać się z dużym stresem, ze względu na odgłosy wydawane przez sprzęt, konieczność zastosowania ustnika i ograniczenia ruchu. Jednak rozmowa z Olgą, przytulenie jej niweluje ten strach. Córcia jest pod stałą opieką alergologa. We wrześniu idzie do przedszkola. Będzie to pierwszy moment, gdy rozstaniemy się z nią na dłuższy czas. Początkowo byliśmy przerażeni tą myślą, bałam się o to, czy znajdziemy miejsce, które zapewni jej odpowiednie posiłki i czy Olga nie będzie czuła się źle z tym, że je inne obiady niż jej rówieśnicy. Na szczęście udało nam się odnaleźć przedszkole, które nastawione jest na dzieci alergiczne i przygotowuje swoje menu specjalnie z myślą o nich.

W całej tej sytuacji najtrudniejsza była niewiedza, dlaczego Oskar i Olga tak często chorują. Doktor Alicja Karney, u której leczą się nasze dzieci od pierwszych chwil życia, jako pierwsza zaniepokoiła się częstymi infekcjami naszych maluchów. Zaczęła je badać pod różnym kątem i po kolei wykluczała poszczególne przyczyny częstych chorób. Mamy ogromne szczęście, że trafiliśmy właśnie do dr Karney, inny pediatra powiedziałby pewnie, że wszystko jest w porządku, że tak musi być, bo dzieci przecież często chorują. Takie słowa słyszeliśmy nie raz z różnych źródeł... Pani Doktor wyjaśniła nam, że być może przyczyną częstych infekcji są predyspozycje rodzinne. Upewniła nas, że nie są to wrodzone niedobory odporności, a prawdopodobnie przejściowe, które nie ujawniają się w badaniach. Pod jej opieką czuję się

pewnie i wiem, że moje dzieci również. Dzięki przyjaznej, życzliwej atmosferze Oskar i Olga mogą wyjść z roli „pacjenta”. Dr Karney zwraca się bezpośrednio do nich, budując z nimi relację i sprawiając, że czują się bezpiecznie i wyjątkowo. Obecność takiej osoby, której jako matka mogę zaufać bezgranicznie i liczyć na jej pomoc o każdej porze, sprawia, że cała sytuacja jest dla mnie dużo łatwiejsza.

Choroba dzieci wpływa na funkcjonowanie rodziny. Z pewnością jest to dla nas, rodziców, duże wyzwanie, ale robimy wszystko, aby nie przelewać niepokoju na dzieci, nie dawać im powodów do zmartwień. Razem przechodzimy przez każdą infekcję, wspierając się nawzajem z całych sił, próbując zapewnić im normalne dzieciństwo. Sytuacja związana z chorobą dzieci zmusza do przeorganizowania całego życia pod kątem ich potrzeb. Zdarza się oczywiście, że Oskar i Olga muszą sobie odmówić pewnych rzeczy, ale staramy się im to rekompensować innymi aktywnościami.

### **Częste choroby dziecka – czy to niedobór odporności?**

*Częste zachorowania w wieku przedszkolnym, choć przykre i budzące lęk u rodziców są niestety nieuniknione. Około 90% infekcji w przypadku dzieci wywoływanych jest przez wirusy. Zakażenie wirusami szerzy się podczas kontaktu z osobami chorymi, na przykład w trakcie rozmowy, przytulania czy nawet przebywania w jednym pomieszczeniu. Jeśli infekcje nie trwają długo (średni czas to 4-7 dni), przebiegają łagodnie i dobrze się leczą to wszystko jest w porządku. Natomiast jeżeli nasze dzieci często chorują i zwykle są to raczej poważne infekcje (zapalenie oskrzeli,, płuc, ucha, zatok itp.) to konieczna jest wizyta u lekarza, aby dowiedzieć się, jakie są przyczyny tych infekcji. Pediatria może również zalecić terapię wzmacniającą odporność u dziecka i przepisać na przykład leki immunostymulujące. W niektórych przypadkach może być konieczna konsultacja u immunologa, aby wykluczyć zaburzenia odporności, które jednak zdarzają się dosyć rzadko. O zaburzeniach odporności mogą świadczyć między innymi: powtarzające się ropnie skóry, konieczność długotrwałego leczenia antybiotykami bez poprawy, przewlekłe grzybicze zapalenie jamy ustnej lub skóry u dzieci powyżej roku wolniejszy rozwój dziecka czy zaburzenia odporności w rodzinie.–*  
**mówi dr n. med. Alicja Karney, Ordynator Oddziału Hospitalizacji Jednego Dnia w Instytucie Matki i Dziecka, ekspert programu „Zdrowa ONA”.**